



**POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
OKRĘGOWY ZARZĄD ŚWIĘTOKRZYSKI**

25-394 Kielce ul. Bohaterów Warszawy 4
Księgowość, inwestycje, porady ogrodnicze tel. (0-41) 34-23-669
Sekretariat/Prezes OZS PZD tel./faks (0-41) 34-110-56
ING Bank Śląski 2910501416100002294591223 NIP 657-17-67-347 REGON 007015915-0522
Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie
XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego
Numer KRS: 0000293886

L. dz. 938/12

Kielce dn. 26.06.2012 r.

Sz. P. Renata Krupa – Dąbrowska
Dziennik „Rzeczpospolita”
ul. Prosta 51
00 – 838 Warszawa

W odpowiedzi na zapis debaty pt. „Co z reformą ogrodów działkowych”, który ukazał się w dn. 25.06.2012r. w dzienniku „Rzeczpospolita” Polski Związek Działkowców Okręgowy Zarząd Świętokrzyski w Kielcach pragnie wyrazić swoją opinię na ten temat.

W pierwszej kolejności musimy odnieść się do rozkładu sił podczas trwania debaty. Pomimo, że dotyczyła ona rodzinnych ogrodów działkowych oraz Polskiego Związku Działkowców, niestety większość obecnych na niej osób stanowili antagoniści powyższych podmiotów. Ze strony PZD do głosu dopuszczone zostały jedynie dwie osoby, po przeciwnej stronie zasiadło ich aż sześć. Mimo próśb ze strony Związku organizatorzy debaty nie zgodzili się na udział przedstawicieli działu medialnego PZD, którzy zawsze w tego typu inicjatywach uczestniczyli. Już ten fakt wydaje się być próbą manipulacji czytelników, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę początek artykułu: „Większość z nich [uczestników debaty] nie szczędziła słów krytyki pod adresem ustawy.” Jeśli dodamy do tego fakt, że prowadzącą debatę została Pani red. Renata Krupa – Dąbrowska, której jakże nierzetelny i pełen przekłamań artykuł na temat Ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych ukazał się niedawno na łamach „Rzeczpospolitej”, przed oczami ukazując nam się obraz prawdopodobnego założenia całej debaty przez jej inicjatorów. Ośmielamy się sądzić, że ponownie chodziło o dyskredytację PZD w oczach czytelników. Podobnie dziwnym jest fakt, że zapis długiej debaty, w której uczestniczyło osiem osób i podczas której poruszanych było wiele tematów związanych z ogrodnictwem działkowym, zmieścił się na tak niewielkim skrawku papieru i potraktowany został tak lakonicznie. Wiele ze spraw poruszonych podczas debaty zostało w wydaniu gazety najzwyczajniej pominiętych.

Pierwszymi argumentami wysuniętymi przez przeciwników Związku były jak zwykle tezy o monopolu PZD w obszarze ogrodnictwa działkowego. Mimo, że tak wiele razy Związek odpierał już te absurdalne zarzuty przedstawiając szereg argumentów popartych przepisami prawa, jego antagoniści nadal uparcie trzymają się tego chwytnego, populistycznego hasła. Ustawa o ROD z dn. 08.07.2005r. w żadnym razie nie wprowadza monopolu PZD na zakładanie ogrodów działkowych.

Każdy działkowiec może w każdej chwili założyć odrębne stowarzyszenie. Takie stowarzyszenia także mają uprzywilejowaną pozycję jeśli chodzi o zakup gruntów pod urządzenie ogrodów działkowych (art. 68 ust. 1 pkt 3 Ustawy o gospodarce nieruchomościami). Nic nie stoi więc na przeszkodzie powstawania nowych organizacji zrzeszających działkowców. Nie możemy jednak pozwolić na to, by te nowo zakładane stowarzyszenia zagarniały to, co PZD budował od dziesięcioleci. Nie możemy pozwolić, by zakładały „nowe” ogrody na terenie Rodzinnych Ogrodów Działkowych przywłaszczając sobie ich infrastrukturę budowaną własnymi siłami przez wszystkich działkowców. Uważamy, że każdy racjonalnie myślący człowiek powinien się z tym zgodzić. A na takich właśnie podstawach i przez osoby, które na cudzej pracy chcą budować swoje interesy, skonstruowane zostały absurdalne zarzuty dotyczące rzekomego monopolu Polskiego Związku Działkowców. Ponadto fakt, że przepisy Ustawy o ROD w dużej mierze dotyczą samego Związku i jego funkcjonowania (jak podkreślił Pan Wiesław Czaplicki, prezes Towarzystwa Ogrodów Działkowych w Ostrołęce) nie wydaje się być niczym dziwnym zważywszy na to, że nasza organizacja została powołana w celu czuwania nad blisko 5 tysiącami *rodzinnych ogrodów działkowych w Polsce użytkowanymi przez ponad milion działkowców. Wydaje nam się oczywiste, że działanie tak ogromnej i zrzeszającej tak wielką grupę ludzi organizacji powinno być regulowane przepisami o charakterze powszechnie obowiązującym.*

W zapisach Ustawy nie zapomniano także o szeregu praw użytkowników działek nadanych mocą tego aktu normatywnego.

Nie można także zostawić bez odpowiedzi słów Pana Wiesława Czaplickiego o podnoszonych rok rocznie składkach członkowskich i podaje przykład, że „Gdyby rolnikowi kazano tyle płacić, toby Warszawa była rozjechana przez ciągniki.” Zestawienie do porównania dwóch tak skrajnie różnych przykładów, wyjętych z całkiem innych realiów nie pozostawia wątpliwości, że argument ten miał na celu wyłącznie manipulację i wywołanie taniej sensacji. Z racjonalną polemiką ma natomiast niewiele wspólnego.

Nie sposób także nie odnieść się do podnoszonego raz po raz, także w tej dyskusji, argumentu przeciwników rodzinnych ogrodów działkowych dotyczącego hamowania rozwoju miast. Zacząć należy przede wszystkim od kontekstu historycznego danej sprawy. Tereny zajmowane obecnie przez ROD nieopodal centrów miast były przekazywane w użytkowanie PZD kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat temu. Były to wtedy ziemie na peryferiach, odlegujące, zdegradowane, zaśmiecone, ówczesnym władzom miejskim niepotrzebne i dla nich nieatrakcyjne. Działkowcy zaś dzięki ciężkiej, wieloletniej pracy powoli przywracali je środowisku i społeczeństwu, czyniąc z nich piękne ogrody cieszące oko nie tylko samych użytkowników, ale także pozostałych mieszkańców miast. Z biegiem lat miasta rozrastały się, wchłaniając leżące niegdyś na obrzeżach i niechciane tereny, w tym wypielegnowane już rodzinne ogrody działkowe. I teraz właśnie, zapominając o całym podłożu historycznym i pracy działkowców, odzywają się różnego rodzaju „krzykacze”, inwestorzy, deweloperzy, którym nie w smak jest obecne położenie ogrodów. Dbając jedynie o własne interesy wnoszą hasła o blokowaniu rozwoju zapominając o oczywistych faktach i sprytnie milcząc o tym, że PZD nigdy nie sprzeciwia się oddawaniu ogrodów pod realizację celów publicznych, takich jak budowa dróg, autostrad, szpitali czy szkół. Czy można akceptować taki sposób dyskusji? Odpowiedź jest chyba oczywista.

Wreszcie na koniec musimy odnieść się do podniesionego w publikacji „Rzeczpospolitej” tematu art. 24 Ustawy o ROD, który atakowany jest jako ograniczający prawo własności właścicieli gruntów pod rodzinnymi ogrodami działkowymi.

Nie można zapominać o tym, że przepis ten ma również na celu ochronę prawa własności, tyle że działkowców do ich nasadzeń i naniesień. W jego świetle każda z zainteresowanych stron uzyskuje zaspokojenie swoich roszczeń. Jest on bowiem wyrazem kompromisu pomiędzy zasadnymi roszczeniami osób trzecich o zwrot gruntów a zasadnymi roszczeniami działkowców o ochronę słusznie nabytych praw i własności naniesień na gruntach zajmowanych przed laty w dobrej wierze, na podstawie ostatecznych decyzji administracyjnych wydawanych przez miasta, które w dacie wydawania decyzji były właścicielami tychże gruntów. Działając więc w granicach swojego prawa własności, dobrowolnie oddawały grunty w użytkowanie PZD. Nie można także zapomnieć o fakcie, podkreślonym wyrokiem Sądu Najwyższego z dn. 11.04.2008 r. II CSK 650/07, że przepis ten nie mówi o zasadnych roszczeniach właścicieli gruntów, lecz o zasadnych roszczeniach osób trzecich. Jego krytyka zatem jako przepisu ograniczającego prawo własności jest całkowicie bezzasadna.

Któryś już raz z kolei kierujemy do „Rzeczpospolitej” odpowiedź na artykuł krzywdzący swą treścią Polski Związek Działkowców. Wysyłane do Pani red. Renaty Krupy – Dąbrowskiej przez przedstawicieli środowisk działkowców odpowiedzi na jej ostatni artykuł zostały bez odpowiedzi, co świadczy o tym, że nie potrafi ona odpowiedzieć na rzeczowe argumenty PZD. Jedynym odzewem okazuje się poprowadzona przezeń debata, której przygotowanie, przebieg i zapis opublikowany na łamach dziennika ponownie stanowi manipulację na niekorzyść PZD. Zastanawia nas ile jeszcze głosów musi dojść do uszu Pani redaktor jak i całej Redakcji, by wreszcie spojrzeli na tę sprawę z szerszej niż swojej perspektywy i dopuścili do siebie racjonalne argumenty prezentowane przez zwolenników ruchu ogrodnictwa działkowego w Polsce? Mimo wszystko mamy nadzieję, że tak się kiedyś stanie, a głos ponad miliona Polaków zostanie wreszcie usłyszany i potraktowany z należyтым szacunkiem.

Za Prezydium OZS PZD w Kielcach
inż. Zygmunt Wójcik

